

Alain et Odette Virmaux: DICTIONNAIRE MONDIALE DES MOUVEMENTS LITTÉRAIRES ET ARTISTIQUE CONTEMPORAINS, Edition du Rocher, b.m. 1992, ss. 461.

Ewa Głębecka: GRUPY LITERACKIE W POLSCE 1945-1980. LEKSYKON, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, ss. 681.

Słowniki literackie w swoisty, syntetyczny sposób sumują dotychczasową wiedzę bądź z zakresu literaturoznawstwa, historii określonej literatury narodowej, bądź danego okresu czy też prądu. Niekiedy jednak oprócz tej oczywistej funkcji stają się oryginalnym, twórczym i nieoczekiwanym dopełnieniem dotychczasowego stanu badań, gdy przynoszą informacje mało znane, formułowane dotąd bez metodologicznej konsekwencji lub mozolnie odkrywane, stabilizując je dopiero w historii literatury.

Oba prezentowane w recenzji słowniki należą do tej ostatniej grupy wydawnictw, ponieważ - dodatkowo - mają charakter pracy indywidualnej, w pełni autorskiej a nie dzieła zbiorowego, podawanego uniformizującym zabiegom redakcyjnym. Wyjątkowy jest też ich zakres tematyczny.

Autorzy pierwszego z nich chcieli ogarnąć "współczesne, światowe prądy artystyczne i literackie". Ów zakres poszerzyli jeszcze w podtytule: "grupy, kierunki, punkty zwrotne, źródła; literatura, malarstwo, teatr, film, muzyka, architektura, fotografika, komiksy". Potencjalny odbiorca, który dostrzegł taką zapowiedź w notach bibliograficznych miał prawo spodziewać się co najmniej kilku opasłych i wielkich tomów. Nie bez rozczarowania więc brał do ręki jeden zwięzły wolumin o "zwykłej" objętości. Tak czy tak, jest to jednak propozycja godna uwagi, bo niemal jedyna w swoim rodzaju. O słowniki podobnej wartości pokusili się przed małżeństwem Virmaux tylko A. Marino, który w 1973 r. wydał w Bukareszcie jeden tom (jak do-

tał) pt. *Dictionar de idei literare* (zawierał kilkadziesiąt haseł od a do g) oraz ze spół pod kierunkiem S. Vlaşina. Czesi wydali w Pradze w 1976 r. *Slovník literárních směrů a skupin* (około 250 haseł poświęconych europejskim grupom i kierunkom od średniowiecza po współczesność ze szczególnym uwzględnieniem XIX i XX wieku). Można też jeszcze wspomnieć pierwszy tom (zatytułowany *Movimenti spirituali* znanego *Dizionario Letterario Bompiani* (1955; 61 haseł).

Alain i Odette Virmaux we wstępie, krótkim i zdawkowym, ani słowem nie wspominają o swoich poprzednikach. Objaśniają niektóre z wątpliwości terminologicznych, jakie towarzyszyły im przy opracowywaniu *Słownika*, tłumacząc nieprzekonywująco jego zachodniocentryzm oraz rzucając parę uogólnionych i ewidentnych spostrzeżeń: a to że ustroje totalitarne nie sprzyjają powstawaniu grup artystycznych, a to że inicjatywy kolektywne są głównie domeną młodych itp.

Słownik ów, zawierający ponad półtora tysiąca haseł, ma zdecydowanie popularyzny charakter i jest przeznaczony dla czytelnika, który poszukuje informacji podstawowych i najprostszych. Jednak biorąc pod uwagę nawet takie "skromne" założenia, trzeba mimo wszystko powiedzieć, że został skonstruowany bez dbałości o jakąkolwiek konsekwencję w doborze haseł (bo, że jest to wybór z dominującym udziałem literatury i plastyki widać natychmiast). Np. jest hasło "kubofuturyzm", ale nie ma "egofuturyzmu". Dalej: z polskich zjawisk - jako najważniejsze zdaniem autorów - znalazły się Cricot 2, Awangarda Krakowska, autentyzm, formizm i Skamander, kapiści, unizm i Młoda Polska. Można rzec, że to nieźle, bo inne literatury - mimo tytułowego "mondial" - w słowniku nie istnieją w ogóle (białoruska, ukraińska, litewska, łotewska, szwedzka itd.). Natomiast tę "światowość" ilustrują informacje o kilku zaledwie zjawiskach tureckich, hinduskich, japońskich i południowoamery-

kańskich. Powiedzmy więc wprost: słownik obejmuje głównie fakty z literatury i sztuki europejskiej (zdecydowana większość haseł poświęcono Francji, czasem mało znaczącym efemerydom artystycznym), a im dalej od Paryża, tym obraz kultury światowej traci kontury i szczegóły aż do całkowitego zaniku (może z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych). Niezadawalająca, a często wręcz bałamutna jest także zawartość rzeczowa i faktograficzna poszczególnych haseł. Czy można np. mówić o Skamandrze nie wspominawszy nazwisk Tuwima i Iwaszkiewicza? Czy można napisać o rosyjskiej grupie Hylea pomijając milczeniem jej założyciela D. Burljuka? itd. A to tylko pierwsze z brzegu przykłady, z których widać że autorzy na zasadzie przypadku filtrowali informacje z cudzych książek, dowolnie je skracając i nie licząc się z historyczną rzeczywistością. Dodatkowych argumentów potwierdzających to spostrzeżenie dostarcza bibliografia dołączona do słownika na końcu a przypisana do poszczególnych haseł, np. przy haśle Awangarda Krakowska podaje się książkę Z. Baranowicza *Polska awangarda artystyczna*, w której o grupie "Zwrotnicy" tylko się wspomina przy okazji zjawisk w plastyce; przy haśle Bracia Serafiońscy autorzy podają tytuły powieści Zamiatina itp., tak jakby nie było na te tematy opracowań celniejszych i bardziej odpowiednich. Oczywiście, że to popularny charakter słownika spowodował, iż jego autorzy musieli posłużyć się głównie tekstami w języku francuskim (te – jak się wydaje – są na ogół bezdyskusyjne) a dopiero, gdy takich nie było sięgali po tytuły obcojęzyczne (tu jest najwięcej pomyłek i strzałów w bibliograficzny płot).

W sumie jednak ten francuski słownik nie jest pozbawiony walorów poznawczych także dla czytelników zajmujących się literaturą i sztuką profesjonalnie. Przede wszystkim dlatego, że – mimo bardzo wielu luk – rysuje roz-

ległą, rozpoznawczą panoramę tendencji, prądów i ugrupowań artystycznych, dzięki której wiadomo przynajmniej w jakich kierunkach się poruszać, aby znaleźć właściwe i pełniejsze informacje.

Natomiast wzorowy z każdego punktu widzenia jest leksykon Ewy Głębackiej. Przede wszystkim dlatego, że został napisany przez w pełni fachowego historyka literatury, który nie tylko zna doskonale zakres problemowy i faktograficzny prezentowanych zjawisk, ale jest też doskonale przygotowany pod względem metodycznym i warsztatowym. Świadczy o tym wstęp, w którym autorka oprócz objaśnienia zasad rządzących leksykonem przedstawiła historyczne i socjologiczne uwarunkowania grup literackich, ich rozpowszechnione typologie i teoretyczne definicje, nie pomijając przy tym dotychczasowych badań. Wprawdzie w swoich kronikarskich intencjach nie była pierwsza (często pisywał interesująco o powojennych grupach literackich A. K: Waśkiewicz), ale też leksykon, który stworzyła jest niedoścignionym ewenementem historycznoliterackim – jak sądzę – nie tylko u nas. A to ze względu na kompletność materiałów oraz ich czasową i faktograficzną rozległość.

Dzieło Ewy Głębackiej ogarnia całą epokę w polskiej literaturze powojennej. Przedstawia (z nieistotnymi bodaj brakami – por. s. 681) wszystkie grupy literackie jakie pojawiły się w Polsce w latach 1945-1980: najpierw opisuje ich historie (daty powstania i zakończenia działalności, skład członków, różnorakie inicjatywy, czasopisma, wydawnictwa etc.), następnie charakteryzuje programy (poetyki sformułowane), aby na koniec dopełnić te informacje wykazem bibliograficznym publikacji poszczególnych grup oraz opracowań na ich temat. Nie gubi przy tym żadnego istotnego faktu przedstawiając np. dyskusje i polemiki wewnątrz grup i między nimi. Podaje nawet nazwiska juro-

rów i laureatów w konkursach organizowanych przez ugrupowania itd. itd.

Układ haseł - co może w pierwszej chwili deprymować - jest chronologiczny, a nie alfabetyczny, czyli wie-dzie od grup powstałych najwcześniej (Inaczej z 1945 r.) do tych z ostatniego okresu (Dziewin-Młodzi z 1980 r.). Jednak dzięki rozbudowanym indeksom ("alfabetyczny wykaz członków grup", "zestawienie grup według miejscowości" oraz "alfabetyczny spis grup") nie jest trudno trafić do poszczególnych omówień.

Jednym zdaniem, książka Ewy Głę-bickiej to nie tylko "leksykon grup", napisany z obiektywnym dystansem, ale także fascynująca rekonstrukcja bogatego życia literackiego w Polsce, fascynująca i zdumiewająca: chyba nikt z czytelników nie zdawał sobie sprawy, że aż tylu poetów, prozaików i krytyków (ok. 2 tys.) było zaangażowanych w działalność tylu grup (ponad 200)! To chyba rekordowe liczby w skali światowej (słownik Virmaux, który nota bene nie informuje o żadnej polskiej grupie powojennej, podaje zaledwie kilkadziesiąt podobnych faktów we Francji; tylko kilkanaście mogłoby się równać z naszymi pod względem ilości członków, zakresu inicjatyw kulturalnych i dorobku). Leksykon ten z całą pewnością stanie się ważnym i inspiracyjnym punktem wyjścia dla różnorodnych badań przede wszystkim historycznych, ale także z zakresu teorii procesu literackiego, socjologii grup, poetyk zbiorowych itp. Myślę, że niektórzy autorzy haseł w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* (pod red. A. Brodzkiej i innych; Wrocław 1992) dziś, po lekturze Głę-bickiej, inaczej sformułowałyby swoje teksty (np. autorka hasła Nowa Fala).

Z założeń warsztatowych leksykonu wynika, że czytelnik nie znajduje w nim omówień i interpretacji twórczości literackiej poszczególnych grup, bo autorka skupiła się na problemach "dziejów i programów", nie wkraczając na teren (już nie tak stabilny) poetyki imma-

nentnej. Pewnie, że byłoby to kapitalne uzupełnienie tego ze wszech miar cen-nego leksykonu. Bo w ostatecznym ra-chunku przecież nie są ważne fakty i daty określające istnienie grup, ich spotkania i dyskusje oraz nawet naj-mądrzejsze i najbardziej konsekwentne programy. Liczy się literatura.

Zatem gdyby np. Alain i Odette Virmaux chcieli naprawdę rzeczowo i odpowiedzialnie przyjrzeć się zjawiskom polskiej literatury po 1945 r. i zrekapitulować - na tle europejskim - nasze grupy - w takim swoim potencjalnym słowniku znalazłoby miejsce tylko dla kilku - spośród kilkuset, o których napisała w swoim dziele Ewa Głę-bicka.

Grzegorz Gazda, Łódź

Edward W. Said
CULTURE AND IMPERIALISM
New York: Alfred A. Knopf: 1993,
pp. 380

Edward W. Said's *Culture and Imperialism* may well be regarded as one of the most important books published in 1993. It is no less than an attempt to map out new directions for cultural criticism in the 1990's, to bring about an "adjustment in perspective and understanding" of the Western cultural archive (243) and, ultimately, to propose "the alternative norms for intellectual work" (42). The measure of respect Said's scholarship commands among his academie peers is best evidenced by the fact that at the annual MLA convention, held in Toronto in December 1993, a separate panel was devoted to the assessment of *Culture and Imperialism* and its possible impact on the study of the humanities.

It is not for the first time in Said's career that his contribution has provoked the academe to shift its interpretative paradigms, challenging it to become engaged in what he would probably call the process of decolonizing know-